

№ 249.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Dydaka W.
Sob. św. Jukunda B.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Edmunda B.
Wt. św. Grzegorza Cud.
Sr. św. Odona P.
Czw. św. Elżbiety Kr.

Wschód słońca: godz. 7 m. 20
Zachód słońca: godz. 4 m. 8
Dług dnia: godz. 8 m. 48

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 13 listopada 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyjazdu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

„ODEON”

Od 13-go listopada 1908 r.

Zmiana programu

Przejazd 2, róg Piotrkowskiej.

Tylko najnowsze, sensacyjne obrazy.

Szczegóły w programach.

2296

WYSTAWA Sztuk Pięknych

urządzona staraniem Towarzystwa Krzewienia Oświaty
otwartą zostanie w sobotę

d. 14-go listopada o godz. 11 1/2 przed poł.

2234

Piotrkowska № 120.

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna Mydła Nafolianego
D-ra Goicwajga do prania bielizny i Hygieniczno-Kosmetycznego.

2233

Rejent Aleksandrowicz

otworzył kancelaryę po rejeńcie Jonszerze,
Łódź, Średnia 21.

2216-6

Przegląd polityczny.

—o—

Łódź, 13 listopada.

— Dziennik angielski „Daily Telegraph”, który tyle narobił hałasu o publikowaniu artykułu w przedmiocie poufnych wynurzeń cesarza Wilhelma, w jednym z ostatnich numerów wydrukował artykuł, dotyczący zbliżenia się Anglii do Rosji na tle spraw bałkańskich.

Artykuł ten omawia obecnie dziennik francuski „Echo de Paris”, zaznaczając, że jest on ściśle wyrażeniem poglądów kół rządowych angielskich i posiada doniosłe znaczenie, które streścić się daje w sposób następujący.

„Nota rosyjska w sprawie konferencji mo-

carstw, wręczona rządowi austro-węgierskiemu, ogranicza się jedynie na wstawieniu do programu obrad czterech punktów, jasno określonych bez przedadzenia jednak kwestyj.

Punkty te omówione zostały z Izwolskim w czasie jego pobytu w Londynie, a obejmują kwestye: zmiennej sytuacji polityczno-prawnej Bośni i Hercegowiny, odszkodowanie Turcyi przez Bułgarię, postulaty Serbii i Czarnogóry, zniesienie kapitulacji i poczt cudzoziemskich w Turcyi.

Nota ta najbardziej dotknęła Austro Węgry w tym punkcie, który pewne żądania Serbii i Czarnogóry uznaje do pewnego stopnia za uzasadnione.

Anglia, dowodzi „Daily Telegraph” nastawać będzie na konferencyi, aby przyszłość Serbii i Czarnogóry była zabezpieczoną; nie pozwoli jednak, by dokonaniem to zostało na rachunek Turcyi. Rosya wobec jej stanowiska w świecie słowiańskim nie może lekceważyć sobie praw do życia i rozwoju narodów słowiańskich, choćby najdrobniejszych. Jeżeli zaś Anglia pozostanie wierną wielkim ideałom swobody, a Rosya obowiązkiem swoim wobec ludów słowiańskich, oba te wielkie mocarstwa nieuniknienie zbliżą się ku sobie i połączą wzięli trwałą przyjaźń.

Rosya nie ma potrzeby dążyć do zamienienia się w groźne mocarstwo morskie, nie idzie w tym kierunku, nie szuka panowania na oceanach, może zatem być wiernym sprzymierzeńcem Anglii. Sojusz zaś angoro-rosyjski może tylko dopomóc do utrwalenia się w Rosyi zasad swobody, a tem samem umocnić jej wpływ w Słowiańszczyźnie.

W kwestyi serbskiej — kończy autor artykułu „Daily Telegraphu” — Anglia będzie popierała Rosyę równie silnie, jak poparła Francję w Algieras, gdy szło o Maroko.

Z artykułem tym w ściśle pozostają związku wiadomości nadeszłe z Paryża, jakoby otrzymano tam urzędowe zapewnienie, że w razie zatargu zbrojnego o Casablankę, Rosya i Anglia poparłyby Francję czynnie. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zatarg o dezertorów z francuskiej legii cudzoziemskiej, wysunięty był przez Niemcy jedynie w celu odwrócenia uwagi publicznej w inną stronę, z powodu wrzawy wywołanej przez znane wynurzenia cesarza Wilhelma, w czem dyplomacya londyńska nie mogła się nie zorientować, to mimo woli nasuwa się wniosek, że porozumienie się Anglii, Francyi i Rosyi

w przedmiocie czynnego, solidarnego wystąpienia na wypadek wojny nie jest złudzeniem.

Ważny to czynnik w grze dyplomatycznej, toczącej się obecnie między mocarstwami, który niewątpliwie zaważy na szalach pokoju lub wojny. Do dziś dnia jednak trudno orzec, co nam najbliższa przyszłość przyniesie.

— Na Bałkanach wre, pomimo pozornego spokoju. Wszystko tam drży i przygotowuje się do wojny, która jeżeli jeszcze nie wybuchła, to tylko dzięki niesłychanym wysiłkom dyplomacyi i temu, że nikt jeszcze z zainteresowanych w grze nie jest do niej przygotowanym w dostatecznym stopniu wobec ryzyka, jakie za sobą pociąga wojna współczesna.

Austria w głębokiej tajemnicy, ale nie na zarty, przygotowuje się do wojny. Z listów i korespondencyi, nadchodzących z Galicyi, coraz to wyraźniej występuje na jaw, że odbywa się tam mobilizacya pułków galicyjskich, przeznaczonych na pierwszy ogień. Prasa galicyjska i wogóle austro-węgierska milczy o tem, albowiem prokuratora państwa zawiadomiła dzienniki, że podawanie wszelkich wiadomości o przygotowaniach mobilizacyjnych, choćby najdrobniejsze i bez znaczenia są surowo wzbronione. Gdy jedno z pism lwowskich wydrukowało drobną informacyę, pozostającą w związku z przygotowaniem mobilizacyjnymi, natychmiast uległo konfiskacyi. Tenże sam los i za to samo spotkał dziennik krakowski „Naprzód”.

Tymczasem dochodzą nas wieści ze źródeł dość wiarogodnych, że szef sztabu generalnego austro-węgierskiego wszedł już w bezpośredni kontakt z ministrem spraw zagranicznych, co dzieje się zwykle w przededniu wojny. Na południu monarchii ku granicy serbskiej posuwają się wciąż oddziały wojskowe, obsadzają mosty i drogi strategiczne. Dyrekcye kolejowe i urzędy stacyjne w Galicyi otrzymały rozkazy, aby miały dostateczną ilość wagonów w pogotowiu na wypadek mobilizacyi ogólnej, oraz zarządzono mobilizacyę kilku pułków galicyjskich.

Żołnierzy z pułków bośniackich, którzy już przesłużyli trzy lata, zatrzymano pod sztandarami, bez zawiadomienia, kiedy zostaną rozpuszczeni.

W Galicyi mobilizowane są przeważnie pułki z korpusu przemysłowego, gdyż tylko ten korpus wyruszyć może na granice Serbii. Korpusy krakowski i lwowski, jako zwrócone frontem przeciw Rosyi nie mogą być osłabione.

— Odwiedzinom cesarza Wilhelma II na zamku Eckerstau u austro-węgierskiego następcy tronu oraz w Schönbrunnie u cesarza Francuska Józefa, gazeta niemiecka „National Zeitung” przypisuje wbrew zapewnieniom dyplomatycznym bezwarunkowo doniosłe znaczenie polityczne, wobec oziębienia się stosunków między Petersburgiem a Wiedniem.

„National Zeitung” zapewnia, że arcyksiążę Ferdynand, następcą tronu usłyszał ponownie z ust

cesarza Wilhelma stwierdzenie tej tradycyjnej przyjaźni, która łączy oba państwa i ich dynastję.

Gazeta dodaje, że cesarz Wilhelm wyteżył wszystkie usiłowania, aby złagodzić naciągnięte obecnie stosunki pomiędzy Austro-Węgrami a Rosją.

Odwiedziny cesarza Wilhelma „Politische Correspondenz” poczytuje za stwierdzenie siły trójprzymierza Środkowej Europy.

Przesilenie gabinetowe w Austrii, pomimo rozpuszczenia pogłoski, że w razie niemożności utworzenia gabinetu parlamentarnego, baron Bienenrth zorganizuje gabinet urzędniczy, na co ma już upoważnienie cesarza, nie zostało jeszcze zakończone. Stronnictwo społeczno-chrześcijańskie nie upiera się już podobno przy wybranych przez siebie tekach ministeryalnych i jakoby najbardziej skłonny jest do ustępstw. Czesi jednak nie ustępują nic w przedmiocie domagania się gwarancji od przyszłego rządu co do załatwienia sporu językowego w Czechach. Ze wszystkich miast czeskich nadchodzą do posłów czeskich depesze w tym przedmiocie.

J. S.

Z Y G Z A K I.

W „Kuryerze Poznańskim” p. Kor. Makużyński pomieścił charakterystyczny obrazek p. t. «Frazes». Oto treść jego:

Poeta jeden z łaski bożej i z łaski mamy, która zapłaciła za druk czterech jego książek, otrzymał list. Napisano w nim:

„Panie!

Zadziwi się Pan zapewne, dostawszy garść tych słów cichych, które ukłękły w tej chwili przed Panem i proszą. Proszą, jak dzieci tylko prosić umieją, by się Pan zjawił u mnie po to tylko, bym mogła ujrzeć Pana i Twoje oczy...

Mam gdzieś w głębi serca kącik, w którym rymy Pana dnem i nocą dźwięczą, jak srebrne japońskie dzwonki. Kwitną słowa Pana zawsze wiosną, a w zimie krwią własną je ogrzewam...

— La! la!.. — pomyślał poeta.

„Niech Pan nie pyta mnie o nic. Powiem Panu tylko, że kocham poetów i kwiaty. Czy Pana kocham? Nie powiedziałam tego, lecz w tej chwili czuję że mnie rumieniec musnął po twarzy, jakby mnie musnęło po twarzy zachodzące słońce...”

— Bardzo słusznie — pomyślał poeta.

„...Więc Pan przyjdzie? Pan musi przyjść. Może to, co robię jest szaleństwem, lecz niech

pochwalone będą szaleństwa! Mój, mój poet! Czekam Pana, jak się czeka wschodu słońca...”

W tem miejscu poeta poprawił krawat.

„...Czeka Pana mój uśmiech (uśmiech to jest pół pocałunku, powiedział ktoś pięknie) i pęk chryzantemów, które z tęsknotą przechyliły korony w stronę drzwi i czekają wraz ze mną...”

„Pan przyjdzie?”

— Naturellement! — pomyślał poeta całkiem słusznie, odprasował spodnie i poszedł.

A piękna pani męczyła tymczasem głowę nad formą powitania. Inaczej się mówi do oficerów, a inaczej do poetów.

Prosta rzecz!

I zdaje się, wymyśliła.

Wszedł poeta, stanął przy drzwiach i zgłą się w ukłon.

Ona udawała dotąd, że czyta, rzuciła tedy książkę na podłogę i oparła się o fotel, widocznie zakłopotana.

A potem rzekła:

— Proszę mi przebaczyć... Chciałam Pana przywitać banalnym, wymyślonym frazesem... Ujrawszy Pana — zapomniałam go..

A ta cała przemowa była właśnie tym wymyślonym frazesem.

Albowiem kobieta, to jest najlepszy reżyser.

*

Słynny socjolog, Ludwik Gumpłowicz, profesor uniwersytetu gradeckiego (krakowianin) miał rozmowę o sytuacji politycznej z korespondentem „Budapesti Harlapa”. Zdaniem prof. Gumpłowicza dualizm Austro-Węgier nie da się już długo utrzymać, a zresztą byłby bezcelowym, ponieważ żaden ze słowiańskich narodów nie pozwolił się już wciągnąć w jarzmo niemieckie, Niemcy zaś nie mają żadnego interesu robić madzjarów hegemonami w Transilwanii, skoro sami mają być w Cisilawii tylko jednym z równouprawnionych narodów; a nadto należy zważyć że „pierwiastek słowiański doznaje poparcia z bardzo wysokiego miejsca, co nie jest wcale tajemnicą”. — (Prof. ma na myśli następcę tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este.)

Czechy są stracone dla Niemców — wywodzi dalej prof. Gumpłowicz — a południowi słowianie wzmożą się nadzwyczaj przez wcielenie Bośni. W jakikolwiek sposób dokona się tego wcielenia — czy do Cisilawii, czy Transilawii, czy jako wspólny „Reichsland” — czy choćby nawet jako oddzielną zupełnie prowincję autonomiczną — i zawsze wyjdzie to na niekorzyść madzjarów i Niemców.

Niemcy zwrócą się tembardziej ku pangermanizmowi, czy im się jednak uda wstrzymać rozwój żywiołu słowiańskiego, zależyć będzie od

czynników zewnętrznych — ale madzjarzy są w każdym razie za słabi, żeby mogli stanowić zapórę przeciw słowiańskiemu prądowi.

Magistrat budapeszteński wyznaczył 400 koron rocznej subwencji dla polskiej szkółki w Budapeszcie. Szkołka ta utrzymuje się już od dwóch lat wyłącznie dzięki prywatnej ofiarności, obecnie jednak jest nadzieja otrzymania materialnego wsparcia z galicyjskiego Wydziału krajowego. Donosząc o uchwałę magistratu peszteńskiego, pisze dziennik „Az ujsag”: Magistrat nasz daje subwencję polskiej szkole analfabetów. Bardzo pięknie. Cieszy nas, że magistrat liczy się z kulturalnymi potrzebami innych narodowości, a ponieważ w tym wypadku idzie o polaków, cieszy nas to podwójnie. Nie możemy jednak powstrzymać się od wypowiedzenia paru słów pod adresem tych, którzy zajmują się polską szkołą w Budapeszcie. Czytujemy pilnie dzienniki słowiańskie i wiemy o tem, że przedstawiciele polskiej inteligencji i arystokracji urządzali składki i posyłały znaczne sumy do Pragi na czeską „Maticę szkolską” — sądzimy przeto, że dobrze byłoby zwrócić się także do nich o pomoc dla polskich szkół poza granicami Polski. Panowie ci muszą o nich nie wiedzieć, gdyż nie możemy nawet przypuścić, aby mając wiadomości o niedostatku polskich uczelni, wazyli się grosz swój wysyłać obcej, bogatej instytucji oświatowej. („Nowa Reforma”)

Postanowienie obowiązujące.

(Dokończenie).

Przedłużenie czasu handlu w niektóre dni wyjątkowe.

23) Oznaczony w artykułach poprzednich czas trwania handlu przedłuża się o dwie godziny na dobę, wieczorem, z wyjątkiem dni wymienionych w § 21:

a) dla zakładów handlujących żywymi kwiatami, rękawiczkami i wyrobami tytanioowymi, w ciągu 3 ch dni przed wigilią i Wielkanocą, oraz w przeddzień św. Trójcy, jako też w każdą sobotę i przeddzień święta w ciągu karnawału;

b) dla handlu konfekcją męską, w te same dni i oprócz tego na 6 dni przed żydowską Paschą, o ile te dni nie zbiegają się ze świętami wyznań chrześcijańskich, oraz w przeddzień Nowego Roku żydowskiego i na 3 dni przed Kuczkami;

54)

W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłomacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 247.)

ROZDZIAŁ XXII.

Jurgis w dziwny sposób przyjął tę nowinę. Zbladł, przez pół minuty stał nieruchomy, potem odsunął Anielę i wdrapał się na strych.

W kącie leżało obwinęte w koldrę ciało Anastazego, Elżbieta, jak bez życia, leżała na ziemi, Marya biegała po izbie, płacząc.

— Jak się to stało? — ostrym głosem zapytał Jurgis.

— Spadł z platformy — wyjęknęła Marya.

Z drugiej strony ulicy wznosiła się drewniana platforma, służąca za trotuar dla przechodniów.

— Jak się tam znalazł?

— Poszedł się tam bawić, w domu usiedzieć nie mógł. Wyciągnęliśmy go nieżywego z kałuży.

— Czyście pewne, że umarł?

— Boże! Wzywaliśmy nawet doktora.

Jurgis powstał kilka sekund, nie uronił łzy; obrócił się nagle, zeszedł na dół i wyszedł na ulicę.

Po śmierci żony poszedł do szynku pić, nie zrobił tego teraz. Mając pieniądze w kieszeni, szedł przed siebie, aż spotkał tramwaj, pojechał kawał i znów szedł. Ciężko już było, przysiadł przy drodze i straszną staczał ze sobą wewnętrzną walkę.

— Umarły, umarły! — powtarzał raz po raz. Zgrzytał zębami, zaciskał pięści, lecz nie płakał. Naraz wybuchnął:

— Szalony, szalony!

Stracił życie, zmarnował je przez swą słabość! Lecz teraz skończono! Nie chce znać czułości, lzy nie wyleje, dość tego, zaprzeczony był w niewolę!

Teraz będzie wolny! Dobrze, że wszelkie więzy opadły, wolny, może teraz rozpocząć walkę. To nie był świat dla kobiet i dzieci, a czem prędzej one odchodzą, tem lepiej dla nich. Jeżeli nawet Anastazy cierpi tam, gdzie jest teraz, nie może więcej cierpieć, niż gdyby został na ziemi. A przynajmniej jego ojciec będzie teraz wolny, może walczyć za siebie samego!

Szedł, wyrывая wszelkie wspomnienia ze swego serca. Był na wsi. Tak, teraz chce zacząć życie wiejskie. Całe życie spędził na roli, a te trzy lata ostatnie były jakby straszną zimą, więzami, które nareszcie zrzucił. Teraz może odechnąć.

Tak zaszedł do fermy.

— Chciałbym kupić co do zjedzenia — rzekł do gospodarza.

— Czy szukasz pracy? — zapytał gospodarz.

— Nie, nie potrzebuję pracy.

— Więc nic nie znajdziesz do jedzenia.

— Chcę zapłacić.

— Oh, niema u nas śniadania o tej godzinie.

— Lecz jestem głodny, chciałbym coś kupić.

— Zapytaj kobiety — odparł gospodarz, wskazując na dom.

Kobieta była dostępniejsza, za 10 centów dała mu kawał chleba, sera i owoców.

Jurgis, podjadłszy, napił się wody z pobliskiego strumienia, poczem położył się na trawie i zasnął.

Przebudziły go palące promienie słońca; wyciągnął się i widok wody nasunął mu myśl kąpieli.

Jurgis, przyjechawszy z Litwy, był najporządniejszym z robotników; nędza, głód, brak czasu zrobiły go niechlujnym. Od wyjazdu z Litwy nie kąpał się w płynącej wodzie.

Teraz oddał się tej rozkoszy całą duszą; wyszedłszy z kąpieli, wyprał swe ubranie, sam zabrał się do oczyszczenia całego ciała, nawet włosy wyszorował piaskiem i rozczesał je.

Zanim rzeczy wyschły, przespał się jeszcze, a potem, ułamawszy kij przy drodze, poszedł dalej.

Pod wieczór zaszedł do nowej fermy, gdzie rodzina szykowała się właśnie do kolacji.

— Czy mógłbym coś kupić do jedzenia? — zapytał Jurgis.

— Nic nie mamy dla włóczęgów.

Bez słowa Jurgis poszedł dalej. Z tyłu domu, na polu, stało około 300 nowo zasadzonych drzewek. Jurgis dużą ich ilość powrywał i rzucał na drogę.

Była to jego odpowiedź.

Teraz, odkąd stał się walczącym człowiekiem, odda wet za wet, nie przebaczy nikomu.

Zaszedł wkrótce do innej fermy i zapytał gospodarza, czy nie mógłby go przeocować.

— Spalby i w stodole — dodał, widząc niezdecydowany wzrok gospodarza.

— A nie palisz?

— Będę palił na dworze. Ile mam zapłacić?

— Z kolacją 20 centów.

(d. c. n.)

e) dla handlu zabawkami — przez cały tydzień przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy;

d) dla sklepów z artykułami spożywczymi (z wyjątkiem traktierni) — przez tydzień przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, w przeddzień św. Trójcy, oraz we wszystkie soboty i wigilie w karnawale i t. d., jak w § b);

e) dla kantorów zbożowych podczas jarmarku wełnianego w czerwcu każdego roku w ciągu 3 dni przed jarmarkiem, 2 dni jarmarku i 3 po nim; podczas jarmarku na chmiel — 3 dni przed jarmarkiem, przez wszystkie dni jarmarku i 3 dni po nim; czas trwania pracy w tych kantorach w dniach wymienionych ustanowiono od godziny 8 i pół rano do 9 wieczorem, z 2 godzinną przerwą na obiad;

f) dla kantorów do przewożenia mebli w ciągu dwóch tygodni od 1 do 15 lipca i tygodnia od 2 do 9 stycznia, kwietnia i października każdego roku według nowego stylu;

g) w razie nadzwyczajnych klęsk i wypadków atmosferycznych, pożaru, powodzi, nadmiernej upałów lub mrozów i t. d., w handlach z szybko psującymi się artykułami spożywczymi dozwolone są pozaterminowe zajęcia pracowników; wszelako bez prawa handlu; lecz jedynie dla zabezpieczenia towaru; po osiągnięciu tego celu praca pozaterminowa winna ustać.

O uwalnianiu małoletnich pracowników.

25) Pracownicy obojej płci od 17-tu lat wieku w składach, kantorach i restauracjach otwartych w ciągu 8 i więcej godzin na dobę, niezależnie od ustanowionej przez prawo przerwy obiadowej, zwalniani być mają codziennie na pół godziny przed rozpoczęciem lekcji wskazanych w planie niedzielnej szkoły rzemieślniczej lub innych szkół, przyczem do tych ostatnich — według dobrowolnego porozumienia się z pracodawcami.

26) Winni wykroczeń pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 29 ustawy o karach nakładanych przez sędziów pokoju, a jeśli przytem ujawni się krzywda pracowników nieletnich — z mocy II części Najwyższej zatwierdzonej uchwały ministrów z dnia 15 listopada 1906 roku.

Niniejsze postanowienie wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

UZUPEŁNIENIE

W uzupełnieniu ogłoszonego w swoim czasie postanowienia obowiązującego o utrzymywaniu w czystości nieruchomości prywatnych w Warszawie, komisya sanitarno-wykonawcza warszawska do walki z cholera, na zasadzie § 14 Najwyższej zatwierdzonych d. 24 sierpnia 1908 r. przepisów o przedsięwzięciu środków do stłumienia cholery i dżumy, postanawia:

1) Aby przepisy postanowienia obowiązującego o utrzymaniu w czystości nieruchomości prywatnych w Warszawie były stosowane również do placów targowych i do wszystkich wogóle nieruchomości m. Warszawy, z wyjątkiem rządowych, w jakimkolwiek celu nieruchomości te są eksploatowane, oraz do łaźni, wani, mykw, hoteli, restauracji, piwiarni i t. p. zakładów, otwieranych dla publiczności.

2) Aby przy sprzedaży artykułów spożywczych przestrzegana była nieposzlakowana czystość w stosunku do miejsc sprzedaży, jak również naczyń i odzieży sprzedających.

Uwaga. Zabrania się używać do zawijania produktów papieru zadrukowanego, zapisanego i używanego już do czegokolwiek.

3) Sprzedaż produktów spożywczych w złym gatunku nieświeżych, zepsutych lub zabrudzonych jak również przetrzymywanie ich w sklepach lub bazarach, jest wzbronione.

4) Furgony używane do przewozu mięsa winny być zupełnie czyste.

Uwaga. W celu zabezpieczenia mięsa od zanieczyszczenia kurzem i błotem podczas przewozu, mięso winno być przykrywane całami i czystymi oponami płóciennymi.

5) Robotnicy, zajęci roznoszeniem mięsa, nakładaniem na wozy i zdejmowaniem z wozów, winni być czysto odziani i nosić podczas zajęcia czyste bluzy z rękawami i fartuchy — ceratowe (jasnego koloru, lub uszyte z białego materiału).

6) Osoby, nie stosujące się do niniejszego postanowienia obowiązującego podlegają na zasadzie § 16 Najwyższej zatwierdzonych dnia 24 sierpnia 1908 roku przepisów o przedsięwzię-

ciu środków do stłumienia cholery i dżumy, aresztowi do 3 mies. lub grzywnom pieniężnym do 300 rubli, z rozporządzenia oberpoliemajstra.

Sąd wojenny w Łodzi.

Wczorajsze rozprawy sądowe czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego trwały do godziny 5 i pół po południu.

Wobec tego, że w aktach oskarżenia, zakwalifikowanych wczoraj do osądzenia spraw, figurowali jedni i ci sami oskarżeni, sąd uznał za właściwe obie sprawy połączyć w jedną.

Po odczytaniu o godzinie 10¹/₂ rano aktów oskarżenia w obu sprawach, przewodniczący odebrał przysięgę od wszystkich 23-ch wezwanych przez urząd prokuratorski i obronę świadków.

Po zbadaniu 4 ch świadków, sąd zarządził godzinną przerwę.

O godzinie 1¹/₂ po południu nastąpiło dalsze badanie pozostałych 19 tu świadków; badanie trwało do godziny 4 ej po południu, poczem zabrał głos towarzysz prokuratora wojennego kapitan Kuleszow, oraz obrońca oskarżonych z urzędu adw. przysięgły Adolf Kohn.

Po przemówieniach i replice prokuratora i obrońcy, przewodniczący udzielił ostatniego słowa obwinionym, a następnie udał się na naradę.

O godzinie 5¹/₂ po południu sąd wywiósł wyrok, mocą którego uznał wszystkich 4-ch obwinionych za winnych zbrojnych napadów, w celach rabunku, jakie zarzucano im w akcie oskarżenia, a prócz tego Dominika Bukowskiego za winnego zabójstwa dorożkarza Ignacego Kowalskiego — i skazał: 25-letniego Dominika Bukowskiego, 24 letniego Franciszka Stępienia, 31 letniego Macieja Pakowskiego i 21 letniego Jana Stępienia na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok w ostatecznej formie wraz z motywami odczytano oskarżonym o g. 6¹/₂ wieczorem, poczem przedstawiono do zatwierdzenia czasowego general-gubernatora wojennego, general-majora Kaznakowa.

Czwarty dzień rozpraw.

W dniu dzisiejszym, jako czwartym kadencji czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego w Łodzi, zakwalifikowano do osądzenia dwie sprawy, w których jako oskarżeni występują: Edward Dłużewski, Ryszard Henkel, Józef Kowalkiewicz, Jan Pyrek i Lucyan Radziwski, pod zarzutem zbrojnych napadów, w celach zrabowania pieniędzy.

W pierwszej sprawie zasiadli na ławie oskarżonych 17 letni Edward Dłużewski, 20 letni Jan Pyrek i 28 letni Lucyan Radziwski.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia, włóczęganie guberni kaliskiej 17 letni Edward Dłużewski, 20 letni Jan Pyrek oraz włóczęganin guberni piotrkowskiej 28 letni Lucyan Radziwski oskarżeni są o to, że w dniu 23 marca 1908 roku, o godzinie 12 w południe, na rogu ulicy Rybnej i Lutomierskiej w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, umówiwszy się wspólnie ze sobą i osadzonym i skazanym przez sąd wojenny na śmierć Władysławem Głuszkowskim, napadli na przejeżdżającego kasyera młyna parowego Grodzińskiego — Efraima Olszera, któremu grożąc zabójstwem zrabowali około 400 rubli, zegarek, portmonetkę oraz rachunki handlowe. Podczas napadu jeden z napastników krzyknął „stój”, a dwaj zatrzymali konia, czwarty zaś stanął z tyłu bryczki z rewolwerem w ręku. Napastnicy zrabowali przeszło 395 rubli stanowiące własność firmy, zaś 30 rubli należących do Olszera. Po rabunku wszyscy oskarżeni zbiegli w stronę ulicy Aleksandrowskiej.

Według aktu oskarżenia Lucyan Radziwski skazany był przedtem na rok rot aresztanckich przez sąd okręgowy piotrkowski za kradzież z włamaniem, a Dłużewskiemu wytoczoną była już i osadzona sprawa o usiłowanie zabójstwa strażników policyjnych Capusty i Kowalczuka, oraz o zabójstwo Juliana Szulca i Wojciecha Chmielewskiego i zabójstwo szeregowców 37 Ekaterynuburskiego pułku piechoty Jana Mokronowa i Grzegorza Gorskowa.

Przestępstwo powyższe o napad na Olszera prze-

widziane jest w §§ 1630 i 1632 Ustawy kar głównych i poprawczych oraz w § 279 ks. XXII Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wyd. 3 cie. Za to przestępstwo na zasadzie punktu 6 § 19 przepisów o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej i § 262 ks. XXIV Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wyd. 3-cie — Edward Dłużewski, Jan Pyrek i Lucyan Radziwski oddani zostali przez główno dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego pod sąd czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia w sprawie Dłużewskiego, Pyrka i Radziewskiego, sąd przystąpił do odebrania przysięgi i przesłuchania 8-u świadków, wezwanych przez urząd prokuratorski i obronę.

Badanie świadków trwało do godziny 12-jej w południe, poczem zabrał głos towarzysz prokuratora wojennego kapitan Kuleszow i obrońca oskarżonych adwokat przysięgły Maurycy Cohn.

Po przemówieniach, przewodniczący udzielił ostatnie słowo podsądnym, poczem udał się na naradę.

O godzinie 12 ej minut 45 sąd wywiósł wyrok, mocą którego uznając za winnych zarzucanych im przestępstw i kierując się względami że Dłużewski w chwili spełnienia przestępstwa liczył lat 16—skazał:

17-letniego Edwarda Dłużewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i 12 lat ciężkich robót; zaś 20-letniego Jana Pyrka i 28-letniego Lucjana Radziewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok w ostatecznej formie wraz z motywami odczytany zostanie skazanym o godzinie 6 po południu, przyczem co do Pyrka i Radziewskiego przesłany zostanie do zatwierdzenia czasowego general-gubernatora wojennego, general-majora Kaznakowa.

O godzinie 2¹/₂, przystąpiono do osądzenia drugiej sprawy.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia 17 letni Edward Dłużewski, 21 letni Ryszard Henkel i 37 letni Józef Kowalkiewicz, w pierwszej sprawie obwinieni są o to:

Dłużewski i Henkel, iż w dniu 11-ym kwietnia 1908 roku, w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, obaj, działając po wspólnem, uprzedniem porozumieniu się razem z osadzonym już i skazanym na śmierć Władysławem Głuszkowskim, uzbrowszy się w rewolwery, napadli na przejeżdżającego przez ulicę średnią Walentego Wojteckiego, brukarza, zatrzymali powóz i grożąc zabójstwem, przemocą zrabowali mu rb. 267 kop. 59, które Wojtecki w towarzystwie Franciszka Sobczyńskiego—wiózł na wypłaty dla robotników. Napadu dokonano w chwili, gdy powóz zrównał się z domem nr. 93; wówczas dwaj z napastników schwycili za cugle i kazali zejść z koźła woźnicy, trzeci zaś, przyłożywszy rewolwer do skroni Wojteckiego, zażądał, aby ten oddał pieniądze. Wojtecki, w obawie utraty życia, żądanie to spełnił.

Napastnicy ze zrabowanymi pieniędzmi zbiegli. Obaj obwinieni, przynajmniej na śledztwie pierwsiastkowem do winy, nadmienili, że wraz z uczestnikiem Głuszkowskim rozdzielili między sobą zrabowane pieniądze w mieszkaniu Józefa Kowalkiewicza, na ulicy Spacerowej (na Bałutach). Henkel otrzymał od Dłużewskiego 45 rubli; Kowalkiewicz 30 rubli, pozostałe zaś 112 rubli rozdzielili między sobą w równych częściach Dłużewski i Głuszkowski.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w §§ 13 i 1630 Ustawy kar głównych i poprawczych z roku 1885-go oraz w § 279 ks. XXII Zbioru postanowień wojennych z roku 1869 go wydanie 3-cie.

Następnie Józef Kowalkiewicz oskarżonym jest o to, że wówczas nie biorąc bezpośredniego udziału w rabunku przemocą pieniędzy Wojteckiemu, lecz wiedząc jednak o spełnionem przestępstwie przez Dłużewskiego, Henkla, Głuszkowskiego i inne osoby poszukiwane przez władze policyjne, on, oskarżony—dał im w swoim mieszkaniu schronienie, za co Dłużewski i Henkel zapłacili mu 30 rb.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w §§ 14, 1630 Ustawy kar głównych i poprawczych oraz w § 279 ks. XXII Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wydanie 3-cie.

Wobec tego i na zasadzie punktu 6 § 19 Przepisów o miejscowościach ogłoszonych na stopie wojennej oraz § 262 ks. XXIV Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wydanie 3 cie, Edward Dłuzewski, Ryszard Henkel i Józef Kowalkiewicz, oddani zostali przez głównego dowódcę wojskami okręgu warszawskiego pod sąd czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego.

Przed kilku dniami u prezesa Rady ministrów Stypina miał posłuchanie prezes petersburskiej komisji przeciwogniowej p. von Landesén. Wykazywał on, że straty, z powodu pożarów w Rosji, można obliczyć na 300 milionów rubli rocznie, wobec czego niezbędnym jest opracowanie nowego prawodawstwa ogniowego dla wsi i miast, przyczem instytucjom samorządu powinny być oddane dochody z asekuracji rządowej.

Sekretarz stanu, hr. Soliski, z powodu mocno nadwątłego zdrowia, opuszcza stanowisko prezesa komitetu finansowego.

W podkomisji budżetowej Dumy obradowano nad budżetem ministerstwa marynarki. Między innymi członkowie podkomisji zwrócili uwagę na to, że admirał Abaza pobiera 12,000 rb. rocznie, chociaż nie jest w służbie czynnej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszerada. Jutro Wodzimira.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Dyabeł”, komedia Molnara, po cenach niższych. Początek o godzinie 8 min. 10 wieczorem.

— Jutro „Ozenek”, komedia w 2 aktach Gogola i „Oświadczyń”, komedia w 1 akcie Czechowa. Początek o godz. 8 min. 10 wieczorem.

RAUT. Jutro w lokalu Lutni (Piotrkowska 108) raut „Kola panien” na dochód szwalni. Początek o godz. 8 wieczorem.

WIECZORNICA. Jutro w sali Angielskiej (Pasaż Szulca 2) wieczornica muzyczna z tancami na dochód szkoły 41 Koła Towarzystwa „Jedność” pracowników kolei kaliskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZABAWA. Jutro w lokalu Brauna (Ksęży-Młyn) zabawa chóru polskiego przy kościele św. Krzyża dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

(a) Z fabryk.

— W oddziale farbiarni przędzy Tow. akc. I. K. Poznańskiego od dnia 20 listopada praca trwać będzie 4 dni w tygodniu.

— W fabryce I. Birnbauma (ul. Mikołajewska № 5) z powodu braku obstalunków na angielskich warsztatach, wydano 15 tkaczy.

— W fabryce Kestenberg (róg Nowo Targowej i Cegielnianej) przed dwoma tygodniami ogłoszono robotnikom, że fabryka czyną będzie 5 dni w tygodniu. W ubiegłą środę wywieszono nowe tabele płac, według których obniżono zarobki o 15%.

— W fabryce Naftalina (Przejazd 58) z powodu braku obstalunków jeden z oddziałów zgrzeblarek (grempli) zostanie oddalony. Prócz tego mają być skasowane 2 maszyny, a robotnicy zajęci tam wydalenii.

— W fabryce R. Kindlera pracowano 3 dni w tygodniu, od poniedziałku ubiegłego (9 b. m.) tkacze na szerokich warsztatach pracują 6 dni, a na wąskich 4 dni w tygodniu.

— W fabryce Barucha zawiadomiono robotników, iż płaca będzie obniżoną o 10 do 15%.

— W przedsiębiorstwie Küstra i Ski wymówiono wszystkim robotnikom pracę.

— W fabryce Lorentza i Kruschego zaprowadzono 5-dniową pracę; również pracować będą 5 dni w tygodniu „Bawelmana manufaktura”, wykończalnia J. Zacherta (Pniewskiego) i apretura Maksa i S-ki.

(a) Z Tow. akc. Poznańskiego. Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego postanowiło zmniejszyć wartość nominalną akcji; zmniejszenie to zostanie uskutecznione na warunkach następujących: Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 10 milionów rubli; rozdzielony on zostanie na 2200 akcji, z których 200 mają wartość nominalną po 25,000 ru-

bli każda; pozostała zaś liczba 2,000 akcji po 250 rb. każda.

Równocześnie ze zmniejszeniem wartości nominalnej akcji, Towarzystwo zaprojektowało wypuścić na żądanie właścicieli akcje dwójakiego rodzaju, mianowicie: imienne i na okaziciela.

(a) Działalność ma jawitów. Przełożeni zgromadzenia maryawitów z ks. Marksem i Skolmowskim na czele, przedstawili do zatwierdzenia władzom plany nowego kościoła, który ma być wybudowany przy ulicy Nawrot № 104.

— Maryawici przystępują do budowy kilku wielkich 3 piętrowych domów, w którychby członkowie zgromadzenia mogli znaleźć mieszkania tanie i wygodne.

Gmachy te mają być wzniesione przy ulicy Przędzalnianej na świeżo nabytych placach.

(b) T. K. O. W dniu 15 listopada sekcja uniwersytecka T. K. O. rozpoczyna wykłady popularne, które będą się odbywały w sali odczytowej Towarzystwa, na ul. Zawadzkiej 17. Zasobny w doświadczenie lat ubiegłych, zarząd T. K. O. starać się będzie postawić wykłady na odpowiedniej stopie, przez wybór tematów i treściwe opracowanie poruszanych w odczytach zagadnień, by tym sposobem umożliwić korzystanie z odczytów wszystkim żądnym wiedzy. Odczyty w miarę potrzeby będą ilustrowane pokazami, częściowo z własnych zbiorów T. K. O. częściowo wypożyczanych każdorazowo od miejscowych szkół i instytucji naukowych.

(x) Raut Koła Panien. Jutrzejszy raut Koła Panien w lokalu „Lutni” zapowiada się świetnie. I nie dziw, młoda ta instytucja, założona w celach kulturalnych pod energicznym i ruchliwym zarządem, dzielnie dąży do wytkniętego celu; zasługuje też całkowicie na poparcie. Już to samo, że dochód z jutrzejszego rautu panny przeznaczyły na pomnożenie funduszy utrzymywanej przez ich Koło szwalni w której biedne dziewczęta kształcą się na pożyteczne pracownice, co je uchroni w przyszłości od nędzy, a może i hańby—czyni zabawę tę nader sympatyczną.

Nie wątpimy też, że jutro wieczorem w lokalu „Lutni” będzie rojno, gwarno i wesoło.

(n) Ze straży. W sobotę, dnia 14 listopada, o godzinie 6 i pół wieczorem, odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(a) „Dom miłosierdzia”. W dniu wczorajszym o godz. 2½, po południu, w gmachu „Domu miłosierdzia” parafii ewangelickiej św. Trojcy (Północna № 40) odbyło się pod przewodnictwem superintendenta pastora Juliana Bursche z Warszawy, zebranie członków zarządu nowo powstałego zakładu, na którym załatwiono sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano opracowany regulamin, dotyczący wewnętrznego porządku i gospodarki zakładu, nadto instrukcję obowiązującą lekarzy, oraz dotyczącą przyjmowania chorych do szpitala.

Według tej instrukcji każdy chory na sali ogólnej w oddziale z chorobami wewnętrznymi opłacać będzie rub. 1 kop. 25; zaś w oddziale chirurgicznym rb. 1 kop. 50 dziennie.

Za utrzymanie i leczenie chorego w pokojach o dwóch łózkach pobierana będzie opłata po rb. 2 kop. 80 dziennie; w oddzielnych zaś pokojkach na jedną osobę po rb. 4 kop. 50 dziennie.

Na lekarzy zakładu powołano dr. Adolfa Tochtermana; Alfreda Kruschego; postanowiono także zaangażować asystenta tych lekarzy, który będzie miał wyznaczone stałe mieszkanie na miejscu.

Z powodu zrzeczenia się mandatu sekretarza zarządu przez pastora Gundlacha, stanowisko to objął pastor Edmund Holc.

Na członków kuratorium szpitala i zakładu dla dyakonów wybrani zostali: pastor Zygmunt Manitius, Teodor Meyerhoff, Juliusz Lange, Adolf Kinderman i Karol Esert; prócz tego z urzędu weszli do kuratorium: pastor Edmund Holc i starsza siostra Elżbieta Bunz.

Co się tyczy terminu otwarcia szpitala, to zebrani nie oznaczyli jeszcze, gdyż szpital nie został jeszcze zupełnie urządzony. Sprowadzone będą wkrótce niezbędne narzędzia.

(a) Na szkołę kolejową. W sobotę zatem, d. 14 b. m., w sali Angielskiej przy pasażu Szulca № 2

odbędzie się wieczornica z tańcami na dochód szkoły 41 Koła Towarzystwa „Jedność” pracowników kolei kaliskiej.

Na wieczornicy tej po raz pierwszy wystąpi chór męzki tegoż Koła, który zaledwie od paru miesięcy kształci się pod kierunkiem dyrektora, Tadeusza Joteyki. Współdziałal przystąpi również koło mandolinistów „Lutni” zgierskiej, dyrektor Joteyko odegra na wiolonczeli, przy akompaniamencie panny Szymulskiej, kilka utworów, będzie też deklamacja poważna p. Garlikowskiego i kuplety p. Łętowskiego.

Gospodynie i gospodarze dokładają wszelkich starań, ażeby zabawa taneczna udała się jaknajlepiej, a bufet zaopatrzony był w liczne napoje i zakąski.

Początek wieczornicy o godz. 8 wieczorem.

(n) Malownicza „Riviera włoska”, wystawiona obecnie w panoramie „Terra” (Benedykta 1), zawiera bardzo wiele subtelnych motywów z podróży wzdłuż słonecznych wybrzeży włoskich: Genua, słynne San Remo, Nervi i Ospodaletti, dokąd rok rocznie tysiące osób, spragnionych wyczasów, podąża—przesuwają się kolejno przed oczami w barwnej kolei.

(p) W więzieniu. Na ul. Miłsza nr. 29 w więzieniu, aresztant Adam Bukowski, lat 26, dostał ataku nerwowego; dłuższy czas był bezprzytomny. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na kurację do szpitala św. Aleksandra.

(h) Pożar. Nocy dzisiejszej, o godz. 12 i pół, I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska zostały zawiązane na ulicę Piotrkowską pod nr. 24. Ogień przybrał dość groźne rozmiary w składzie towarów bawełnianych i przędzy, należącym do D. Warszawskiego, mieszczącym się w lewej oficynie na parterze. Po wyłamaniu drzwi, strażacy dostali się do wnętrza składu i w pół godziny ogień ugasił.

(p) Stan bezprzytomny. Wczoraj wieczorem na ul. Piotrkowskiej nr. 241 znalazłono Teofila Kurczyńskiego, tokarza, lat 46, w stanie nieprzytomnym, odwieziony został do szpitala Aleksandra.

(p) Ślizgawica. Dziś o godz. 6 rano robotnik zakładów Scheiblerów, Józef Kędziński, lat 45, idąc do fabryki, na rogu ulic Władzkiej i Senatorskiej wskutek ślizgawicy upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala Scheiblerów.

(=) Sami sobie. Piękny przykład samopomocy złożyli robotnicy w Pabianicach. Zmówiwszy się w 16 tu, wystawili własną pracą i kosztem spółkowy dom robotniczy. Pobudką do działania była samoobrona przed wyzyskiem ze strony właścicieli domów w Pabianicach, którzy zaczęli nadmiernie podnosić komorne. Ponieważ każdy z robotników posiadał jakiś zaoszczędzony fundusik, zabrano się więc niezwłocznie do roboty. Budowano sposobem gospodarczym, powierzywszy kierownictwo 4-em członkom, którzy rozdzielali pracę i byli odpowiedzialnymi wobec władzy. Wszyscy zgodnie stanęli do roboty. Ażeby, o ile można, najoszczędniej poprowadzić budowę, sami wykopali fundamenta, przygotowali wapno, znosili mularzom cegły na oznaczone miejsce, sami zaciągali belki, pobijali dach—wszystko pod dozorem specjalisty, poświęcając na to godziny wolne po pracy fabrycznej. Przemysłni i oszczędni potrafili wyzyskać każdy szczegół. Piasek kopali w jednym końcu swego placu, glinę w drugim, zaoszczędzając w ten sposób 80 rubli. Dzięki tej zabiegliwości udało się im dokonać, względnie bez środków, dzieła wprost olbrzymiego. Wystawili dom piękny, długi na 106 lokci. W domu tym mieści się 16-cie mieszkań, z których każde składa się z pokoju i kuchenki, obszernej komórki i wspólnej góry, podzielonej na 4 przedziały. Koszt tej wspólnej budowli wyniósł po 700 rb. na członka, nie licząc oczywiście wspólnej pracy przez całe lato. Umieszczony w ten sposób kapitał, zapewnia im z góry 100 rb. rocznie oszczędności, gdyż za takie mieszkanie z jakiego obecnie każdy z nich korzysta, musieliby płacić około 150 rb. rocznie, gdy procent od kapitału, umieszczonego w jakiejś kasie oszczędnościowej, nie mógłby im dać więcej nad 40 rb. Podobno przykład ten podziałał zachęcająco i wiosną powstac ma w Pabianicach jeszcze kilka podobnych domów spółkowych.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dyrekcja naszego teatru nie szczędzi kosztów i to bardzo znaczących, aby zapowiedziany na przyszły czwartek dnia 19 b. m.

„Irydion“ wystawionym został w jaknajwspanialszej oprawie. Cztery nowe dekoracje pędzła artysty malarza p. Galewskiego z Warszawy są na ukończeniu. Pierwsza zmiana wyobrażająca kolumnadę w pałacu Irydiona z widokiem na odległy Rzym, już nadezła. Stylowe kostiumy rzymskie już gotowe. Artysty role swoje już wystudowali i ogarnęli pamięciowo. Teraz codziennie odbywają się pełne próby pod łączoną reżyserią pp. A. Zelwerowicza i Mielewskiego. Role tytułową dublują pp. Nowakowski i Borowski. Role kobiece wykonują panie: Malinowska, Kozłowska i Starska.

Dzisiaj „Djabel“ Molnara po cenach niższych.

Jutro po raz drugi: „Oświadczyny“ Czechowa i „Ożenek“ Gogola.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim „Meir Ezełowicz“ przeróbka ze znakomitej powieści Elizy Orzeszkowej; wieczorem w teatrze Victorya „Dziady“ A. Mickiewicza, w uscenizowaniu Wyspiańskiego po raz 11 ty.

(a) Wystawa sztuk pięknych. Jutro, o godz. 11 i pół rano odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy sztuk pięknych, urządzonej przez Towarzystwo krzewienia oświaty, w lokalu przy ul. Południowej № 3.

(b) Z „Liry.“ Dnia 21 b. m., o godz. 9 wieczorem w lokalu „Liry“ odbędzie się wieczornia dla członków i wprowadzonych gości.

Święta Cecylia. Towarzystwo śpiewacze „Arfa“ zamierza uczcić dzień św. Cecylii, który przypada w niedzielę 22 b. m., bardzo uroczystie. O godzinie 12 w południe odbędzie się msza w kościele św. Krzyża, w czasie której na chórze wykonana będą arcydzieła muzyki gregoriańskiej, z mistrzem jej Palestriną na czele. O godzinie 5 po południu, we własnym lokalu odbędzie się wieczornica muzyczna, o programie mistyczno-religijnym, zakończona żywym obrazem, przedstawiającym św. Cecylię, improwizująca na organach w otoczeniu aniołów.

TEATR.

„Ożenek“, komedia w 2 aktach, Gogola, i „Oświadczyny“, komedia w 1 akcie, Czechowa.

Wystawiona wczoraj na scenie teatru Victoria komedia dwuaktowa Mikołaja Gogola p. t. „Ożenek“, po raz pierwszy po polsku, nie należy bynajmniej do najcenniejszych utworów znakomitego pisarza rosyjskiego; posiada jednak wszystkie cechy jego wybitnego talentu, mianowicie niezwykłą spostrzegawczość i dar obserwacji, dokładny rysunek figur wprowadzonych w akcję postaci, podmalowanych silnymi barwami, nawet dość jaskrawymi. Gogol czuje środowisko, które odtwarza, rozumie ducha współczesnego sobie społeczeństwa rosyjskiego we wszystkich jego odcieniach. To też w „Ożenku“ tak samo jak i w „Rewizorze“, wprowadza na scenę galerię typów, tryskających życiem i dosadną charakterystyką, a przez to samo nader ciekawych. Są to wszelako typy tak rdzennie rosyjskie, że doprawdy trudnoby było je przenieść do innego środowiska bez skazania prawdy życiowej. Nic więc dziwnego, że w przekładzie polskim komedia Gogola straciła na kolorystyce, a typy na wyrazistości.

Faktura komedii jest już dobrze przestarzała; sceny poszczególnie, zwłaszcza w odsłonie ostatniej, wloką się zbyt długo i nużą wskutek tego widza nad miarę. Olówek reżyserski oddałby pod tym względem „Ożenkowi“ niezaprzeczoną usługę.

Wykonanie wogóle nie pozostawiało nic do życzenia. Zespół był wyborny i dobrze zgrany z sobą. Panie: Broniczowa w roli Agafii Tichonówny, Wierzejska w roli Ariny Fantalejmówny, Dąbrowska w roli Tekli Iwanówny, swatki, wcieliły się w postacie, które odtwarzyły całkowicie, przez co gra ich wywierala zupełne złudzenie prawdy. Nawet mała rola Dumaszy, pokojowej, w grze p. Barwinskiej nie pozostawiała nic do życzenia. Była to typowa postać zahukanej służącej z czasów pańszczyźnianych.

Galerya typów męskich niemniej wybornych miała wykonawców. P. Fritsche w roli Podkolesina stworzył kreację opracowaną sumennie i nader wyrazistą; z dużym zasobem werwy i siły

komicznej wywiązał się z zadania p. Kamiński w roli Koczkarowa. Pp. Zelwerowicz (Jalecznica), Siemaszko (Anuczkin), Jaracz (Zewakin), Szrott (Starykow) wreszcie Miciński (Stefan), odtworzyli typy gogolewskie z dosadną charakterystyką w grze pełnej wyrazu i artystycznego umiaru.

Widowisko wczorajsze rozpoczęło żart sceniczny Czechowa „Oświadczyny“, napisany zwięźle, z dokładną znajomością sceny i dosadną charakterystyką osób.

Drobniak ten w zespole: Czubakow—p. Ryszkowski, Łomow—p. Grabowski, Natalia—p. Czechowska, zagrany był wysmienicie, żywo i składnie. To też podobał się ogólnie. Zwłaszcza gra p. Grabowskiego nacechowana szczerym komizmem, zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie.

St. Łapińska.

Z WARSZAWY.

• O należenie do S. D.

Dochodzenie policyjne w tej sprawie rozpoczęło się jeszcze w grudniu 1906 roku.

W mieszkaniu Leona Landaua przy ul. Ceglanej nr. 3 w dniu 27 grudnia 1906 roku dokonano rewizji.

Prócz właściciela mieszkania, jego żony i służącej policyja zastała pięć osób.

Byli to: August Otto Aussem 32 lat, korespondent, zamieszkały w Warszawie za pasportem Andrzeja Świętosławskiego, straconego w 1906 roku z wyroku sądu wojennego, mieszkaniec Warszawy Józef Rotsztat, 29 lat i mieszkaniec Wilna Mowśza Duszkana, 33 lat — wszyscy trzej niejednokrotnie do odpowiedzialności za przestępstwa polityczne pociągani, mieszkaniec Homla, robotnik kolejowy, Izrael Sławina, oraz mieszkaniec gub. kowieńskiej, komisyoner Mowśza Mejerowicz, 33 lata.

Przy rewizjach, dokonanych w mieszkaniach Aussema, Sławina, Duszkana i Rotsztata — między innymi Feliksa Dzierżyńskiego, mieszkańca gub. wileńskiej, który posiadał paszport fałszywy na imię Romana Raciszewskiego, dentystę Aleksandra Goldfarba, w którego mieszkaniu znaleziono wydawnictwa nielegalne i kwitariusze partyjne, oraz nauczycielkę prywatną Michalinę Fajnsztejnównę.

Ta ostatnia znajdowała się w mieszkaniu Rotsztata w chwili przybycia policyi i w celu ucieczki spuściła się przez okno na sznurze z wysokości 2 piętra, sznur się jednak zerwał i Fajnsztejnównę aresztowano.

Przy rewizji w jej mieszkaniu w domu nr. 151 przy ul. Marszałkowskiej znaleziono w łóżku służącej wydawnictwa nielegalne, oraz list podpisany literą „B“ z którego treści wynikało, że pisał go ślusarz Bolman.

Okazało się, że autorem listu był Władysław Fajnsztejn brat Michaliny, aresztowany we wrześniu 1906 r. z pasportem pruskiego poddanego Oskara Bolmana.

Do więzienia, w którym osadzono Fajnsztejną, zgłosił się niejaki Borel, który poczynił starania o przeniesienie rzeźzonego Bolmana do szpitala.

Po aresztowaniu Borela ustalono, że w rzeczywistości nazywa się Jakób Fürstenberg i że jest bratem żony Leona Landaua.

Na podstawie śledztwa, w tej sprawie przeprowadzonego, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem należenia do partii socjalno-demokratycznej: Ottona Augusta Aussema, Feliksa Dzierżyńskiego, Jozefa Rotsztata, Leona Landau, Mowśzę Chaima Duszkana, Izraela Sławina, Mowśzę Majera Majerowicza, Władysława i Michalinę Fajnsztejnow i Aleksandra Goldfarba.

Większość atoli oskarżonych zbiegła i ukrywa się przed władzami — tak że przed sądem stanęli tylko Aussem, Dzierżyński, Rotsztat i Landau — ten ostatni odpowiadający z wolności.

Po trzydniowych rozprawach, IV-ty departament izby sądowej ogłosił wyrok skazujący Aussema i Rotsztata na 4 lata robót ciężkich każdego. Dzierżyńskiego na osiedlenie, Landaua na rok twierdzy z zawieszeniem temu ostatniemu 3 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Ze wspomnień o Sardou.

Sardou, który był jednym z najpopularniejszych pisarzy scenicznych, ciężką przechodził walkę, zanim zdobył sobie stanowisko w literaturze.

Ojciec jego, nauczyciel gimnazjalny w Nizy, przez długi czas nie chciał wiedzieć o literackich aspiracjach syna. Sardou, ulegając woli ojca, studiował prawo, później przeniósł się na wydział lekarski. Po kilku miesiącach oświadczył jednak ojcu, że czuje w sobie nieprzezwyciężony pociąg do literatury. Ojciec i wtedy nie dał się skłuszyć, a wobec stanowczości syna odmówił mu wszelkiej pomocy.

Sardou znalazł się na paryskim bruku bez żadnych środków do życia. Próbował sił swoich w dziennikarstwie bez powodzenia. Do teatru również nie mógł znaleźć przystępu; panował wówczas wszechwładnie na scenach paryskich Scribe i jego naśladowcy. Młodzieńcza tragedia Sardou „Ottion Wielki“ i komedia jego „Les amis imagine“ nigdzie nie znalazły przyjęcia. Udało mu się w końcu dotrzeć do słynnej aktorki Rachel, której wręczył swój rękopis tragedii „Królowa Ulfra“. Rachel objawiła pewne zainteresowanie rolą tytułową, ale po pewnym czasie odesłała rękopis autorowi.

Nareszcie znalazł Sardou dyrektora, który podjął się wystawienia jego dramatu „Fleur de Liane“. Rozpisano próby, rozdano role; w tem dyrektor umarł nagle i znowu wszystkie nadzieje Sardou zostały pogrzebane. Gdy zaś Sardou ostatecznie po rozpaczliwych wysiłkach uzyskał w końcu wystawienie komedii swej „Taverne des étudiants“ na scenie Odeonu — spotkało go niepowodzenie. Komedia nie podobała się studentom z „quartier latin“, którzy dopatrywali się w niej satyry na życie studenckie i niemiłosiernie ją wygwizdali.

Zdawało się, że Sardou jest zgubiony na zawsze. Stał się osobistością śmieszczą w kręgach teatralnych. Dopiero znajomość ze słynną artystką Déjazet i jej protekcja wybawiły go z nieszczęścia. Déjazet spowodowała wystawienie jego komedii „Monsieur Garat“, objęła w niej samą rolę tytułową i odtąd karyera Sardou zaczęła się utrzymywać. Umocniła ją wkrótce niezwykle powodzenie sztuki „Les pattes de mouche“, wystawionej w r. 1860, która wnet potem dostała się także na sceny zagraniczne. Od tej chwili sukces Sardou wzrastał z każdym rokiem i uczynił go w końcu „królem teatru francuskiego“.

Powodzenie to ostatecznie zawdzięcza Sardou nie tylko wrodzonemu talentowi i uśmiechowi szczęścia, ale i niezmordowanej wytrwałości i pracowitości. Każda sztuka odrzucona — a odrzucono mu ich sporo w młodości — była dla niego nie źródłem zniechęcenia, ale bodźcem do dalszych wysiłków. Analizował ich błędy, aby ich się strzedz w przyszłości. Sam opowiada w swoich wspomnieniach, że chcąc się wydoskonalić w piątaniu i rozpiątaniu intryg scenicznych, brał komedye panującego wtedy niepodzielnie w teatrze Scribe'a, czytał akt pierwszy i dorabiał następnie, porównyując je potem z oryginałem.

Oprócz sztuk teatralnych napisał Sardou szereg szkiców i notatek, traktujących przeważnie o teatrze, nadto napisał broszurę, poświęconą własnej twórczości teatralnej pod tytułem „Moje plagiaty“ (1883 r.). W broszurze tej odpiera do wzięcia tak często powtarzane oskarżenia, że zbyt zrzęcznie przyswaja sobie własność cudzą. Podobnie jak zarzucano mu niegdyś, że pomysł do „Pattes de mouche“ zapożyczył od Edgara Poego, do „Jablek sąsiada“ od Karola de Bernarda, do „Wuja Sama“ od M. Assolanta — tak samo Mario Uchard upominał się o „Odettę“, gdyż jego „Flamma“ oparta jest na tym samym pomysle i niektóre sytuacje w obu sztukach są zupełnie jednakowe. Ernest Daudet znów odnalazł w „Tosce“ i w „Fedorze“ główny motyw swojej sztuki „La Saint-Albin“. Sardou bronił się przeciw tym zarzutom, zaprzeczając stanowczo twierdzeniom, jakoby był plagiatorem, wyznając, że mógł na swój sposób opracowywać tematy mniej więcej podobne — czego uniknąć trudno w sztuce dramatycznej, która wyzyskała już wszystkie tematy i wszystkie możliwe sytuacje.

Sardou umarł w niedzielę dn. 8 listopada o godz. 3 rano, w pałacu swym przy Boulevard Courcelles. Do ostatniej chwili zachował zupełną

przytomność umysłu. Jeszcze na dwa dni przed śmiercią dyktował sekretarzowi scenę końcową dramatu „Madame Tallien”, osnutego na tle wielkich rewolucji. Śmierć nastąpiła z powodu zapalenia płuc, któremu uległ sędziwy pisarz w posiadłości swej w Marly. Przy łożu umierającego zebrała się cała jego rodzina: żona Anna z domu Souillé, córka dyrektora muzeum w Wersalu, dwóch synów i córka, żona znanego autora dramatycznego Roberta de Flers.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 listopada. (P.) Minister wojny wniósł do Dumy państwowej projekt prawa o powiększeniu płac oficerów armii. W motywach, pomiędzy innymi powiedziano: Chociaż obecna drożyna życia daje się odczuwać wszystkim oficerom armii, to przecież w najtrudniejszym położeniu znajdują się młodzi oficerowie oddziałów liniowych wojsk, wszyscy lekarze, weterynarze i duchowni tych oddziałów. Naprzód postanowiono ograniczyć się do tych grup, nie rozszerzając jeszcze dodatków na naczelników oddziałów wojsk i na oficerów wyższych od nich.

Petersburg, 12 listopada. (P.) Komisja oświatowa Dumy podczas obrad nad projektem prawa o asygnowaniu ze skarbu kredytu dodatkowego 20.000 rub. na przygotowanie profesorów przy uniwersytetach, oświadczyła się za powiększeniem tej sumy do 100.000 rub., ale poleciła swojemu przesowski, aby wyjaśnił, na jakich zasadach kredyt ten będzie wydatkowany.

Petersburg, 12 listopada. (P.) Rada ministrów uchwaliła wnieść do instytucji prawodawczych następujące wnioski: o powiększenie środków kancelaryj gubernialnych w 30 guberniach do czasu reorganizacji owych zarządów, utrzymywanie kosztem skarbu szkół kolejowych technicznych z oddaniem funduszków kolejowych szkolnych do skarbu, nadanie Dumie państwowej prawa otrzymywania wydawnictw zagranicznych bez cenzury i bez opłaty cła, o terminowych kursach żeglugi między Władawostokiem a portami rosyjskimi Dalekiego Wschodu, o prawach osób kończących dodatkowe ziemskie kursa dycezyjne.

Petersburg, 12 listopada. (P.) W „Zbiorze praw” ogłoszono Najwyższy rozkaz o tem, że Najjaśniejszy Pan, poznawszy stan spraw w szkołach wyższych, a w szczególności sprawę wolnych słuchaczek, raczył uznać za nieprawidłowe dopuszczanie ich do słuchania wykładów w szkołach wyższych. Osoby płci żeńskiej postawione są obecnie w warunkach, utrudniających im dosłuchanie do końca kursu, jakie przejść zamierzają. Uwzględniając zupełnie wyjątkowe położenie, w jakim znajdują się te osoby, skutkiem powrócenia obecnie uniwersytetów i innych wyższych szkół do prawnego porządku przyjmowania wolnych słuchaczek, Najjaśniejszy Pan w dniu 11-ym b. m. Najwyższym rozkazem raczył: Dopuszczonym do tej pory, skutkiem nieprawidłowego tłumaczenia prawa do wyższych szkół w charakterze słuchaczek postronnych, osobom płci żeńskiej pozwolić na ukończenie słuchania kursów na prawach równych ze słuchaczami postronnymi.

Wiedeń, 12 go listopada. (P.) Półrządowy „Fremdenblatt” oświadcza, że wiadomość „Petit Parisien’a” o krokach wspólnych, przedsięwziętych w Białogrodzie przez przedstawicieli Francji, Anglii i Rosji, wymaga poprawek i uzupełnień. Sprawa przedstawia się jak następuje: Rząd francuski poradził już dawniej Serbii, aby zachowywała się spokojnie i nie dawała powodów do zatargu. Radę powyższą powtórzył przed kilku dniami nietylko przedstawiciel Francji, lecz także przedstawiciele innych wielkich mocarstw, za co rząd austriacko-węgierski wyraził im wdzięczność swoją.

Rady te mocarstw były tem bardziej na miejscu, że Serbia od dłuższego już czasu stosuje rozległe środki zaradcze, robi wielkie zamówienia broni i materiałów wojennych, nie mówiąc już o jawnem zbrojeniu band, mających wywołać powstanie w Bośni, i o podburzających mowach osób wysoko postawionych. Rząd austriacko-węgierski zwrócił uwagę mocarstw na wszystkie te okoliczności, poczem wyraził życzenie, aby przedstawiciele mocarstw w dalszym ciągu odradzali Serbii, w interesie pokoju powszechnego, dzia-

s. † p.

ADOLF REJTER

Obywatel m. Łodzi Długoletni członek zarządu Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Opiekun biednych w III-m rewirze. Podstarszy maister Zgromadzenia Młynarzy i członek Zgromadzenia majstrów piekarskich

Po krótkiej chorobie zmarł dnia 11-go listopada r. b. w 67 roku życia.

Pozostali w nientulonym żalu żona, synowie, córki, zięciowie, wnuki i rodzina, zawiadamiają przyjaciół i znajomych, że dnia 14 go b. m. w sobotę o godzinie 3 ej po południu nastąpi wyprawa z wżłok, z domu własnego przy ulicy Długiej nr. 24, na Stary cmentarz ewangelicki. Na smutny ten obrządek zaprasza

Żona i Rodzina.

2231

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

łałość prowokacyjną. Jak widać z powyższego, rząd austriacko-węgierski nie występował w Białogrodzie z przedstawieniami bezpośrednimi.

Wiedeń 12 listopada. (P.) Rząd wniósł w izbie posłów projekt prawa o rozszerzeniu praw zwierzchniczych cesarza Franciszka Józefa na Bośnię i Hercegowinę oraz o zastosowaniu sankcji pragmatycznej do tych prowincji.

(Sankcja pragmatyczna cesarza Karola VI, z dnia 19 kwietnia 1713 roku, opieka, że wszystkie austriackie kraje koronne mają tworzyć zawsze całość niepodzielną, oraz, że w razie braku potomków rodzaju męskiego, następstwo tronu przechodzi na córki cesarskie (Maryja Teresa), a dopiero w braku ich na męskich i żeńskich potomków brata cesarskiego Józefa, według prawa pierworodztwa. P. R.)

Białogrod, 12 listopada. (P.) Poselstwo serbskie w Wiedniu zaprotestowało w tamtejszym ministerium spraw zagranicznych przeciw zatrzymaniu w pobliżu Zemlina przez flotylę austriacką parowca serbskiego, któremu następnie polecono, aby zawrócił. Wczoraj poseł austriacki w Białogrodzie, hr. Forgacz, odwiedził prezydenta ministrów Welimirowicza i objaśnił, że flotyla była zmuszona parowiec zatrzymać i polecił mu, aby zawrócił ze względu na ostrożność, gdyż flotyla odbywała manewry i ćwiczenia w strzelaniu. Jednocześnie Forgacz zawiadomił Welimirowicza, że rząd austriacki nie pozwoli w przyszłości w teatrach i w miejscach publicznych w całym państwie na przedstawienia, obrażające króla, następcę tronu i wogóle cały królewski dom serbski.

Londyn, 12 listopada. (P.) W izbie gmin Lynch pytał: czy robione są ponowne przedstawienia u szacha w sprawie zwołania medżlisu, zgodnie z konstytucją i czy jest zamierzone ograniczenie wolności wyborów i praw budżetowych medżlisu? Grey odpowiedział, że przedstawienia ponowiono w dniu 8 b. m., miały zaś one charakter ogólny i nie dotyczyły szczegółów konstytucji. Lynch zapytał: czy ze względu na zasadę potęgi morskiej rząd przyjął zasadę przewagi floty angielskiej o 10% nad zbliżonemi co do siły zjednoczonemi flotami dwóch mocarstw? Asquith dał odpowiedź twierdzącą, którą przyjęto oklaskami.

Konstantynopol, 12 listopada. (P.) W rozmowie z korespondentem „A. tel. pet.” delegat bułgarski Lanczew powiedział, że delegaci tureccy pracują nad tem, aby dojść do porozumienia z bułgarami, ale należy przypuszczać, że sprawa będzie oddana konferencji. Żądania, z którymi wystąpiły koleje austriackie są nadzwyczaj wielkie i są 10 razy większe od propozycji kompanii, która proponuje sprzedaż linii Bułgarii za 20 milionów franków. Naturalnie, jest to niewykonalne. Bułgaria jest gotowa zapłacić tyle, ile jest rzeczywicie dłużna. Za zasadę do wzajemnych obliczeń należy przyjąć haracz wschodniorumelijski, na zasadzie wzajemnego porozumienia ustanowiony na 134.000 funtów tureckich rocznie. Żądania ponad tę liczbę są nie do przyjęcia. Przypisywane bułgarom żądania co do egzarchatu i konwencji handlowej są błędne. Bułgaria nie żąda nic. Utrzymanie poprzednich warunków handlowych jest dla Turcji korzystniejsze, niż dla Bułgarii.

Do Szanownych odbiorców „Rozwoju”.

Każdy roznosiciel otrzymuje codziennie z Administracji naszego pisma tyle egzemplarzy „Rozwoju”, ile w swoim rewirze posiada prenumeratorów.

Obowiązany więc jest wręczyć każdemu prenumeratorowi tegoż samego dnia pismo

Zadne wymówki roznosicieli ani na zepsucie maszyny, ani na brak pałera nie mogą być przez naszych odbiorców uwzględniane, gdyż o każdej takiej przyczynie Administracja zawiadoma na drugi dzień przez odpowiednie ogłoszenie.

Jeżeli więc roznosiciel nie wręczy numeru, Administracja prosi o stanowcze zawiadomienie jej albo telefonem lub kartą korespondencyjną, a to dla zapobieżenia dalszej nieregularnej dostawie pisma do domu.

Administracja
„ROZWOJU”.

Z powodu niepunktualnego wręczenia „Rozwoju”, roznosiciel Bilariusz został od 15 października usunięty, na jego miejsce powołano innego roznosiciela, który objął jego rewir, a mianowicie: ul. Kątną, Wólczanę od № 179 do 235, Wólwą, Placową, Prywatną, Radwańską od № 21 do Rzeźni, Rzeźnię Stare Rokicie, Karolew.

Ponieważ dochodzą nas wieści, że Bilariusz wręcza naszym prenumeratorom „Rozwój” równocześnie z nowym roznosicielem, zaznaczamy, że obecnie odpowiedzialny jest za rewir roznosiciel Teodor Wyczechowski.

Administracja
„ROZWOJU”.

OFIARY.

Na gniazdo Tow. opieki nad dziećmi.

Zebrał przez dzieci na zabawie Zgromadzenia rzeźników 15 rb. 55 kop.

Na nędzę wyjątkową.

Kazimierz Perkowski 1 rb 60 kop.

Dla biednych żydów.

J. Cz., zwrócone przez Tob. Daw. 50 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
12/XI 1 pp.	745.4	+ 0.4	82	Pd 2	Z dnia 12/XI temperatura max. + 0.0° C.
12/XI 9 w.	743.5	- 2.4	96	Pd Z 2	temperatura min - 7.9° C.
13/XI 7 r.	741.2	+ 2.4	65	Pn 1	Opadu 2.1

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odehędą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, c) 11.20, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.30.

Przyehędą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, n) 8.31, o) 11.00.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 114r
Badanie krwi przy syphilis'e.

Dr. med. W. Kotzin
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płuc, mocz, krwi, wydzielin ropnych itd.
Od 9 1/2 — 10 1/2, i od 4—6. 541r

Dr. A. GROGLIK
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5
Przyjmuje codziennie od 8 1/2 — 11 1/2 rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 pp.
W niedziele i święta od godz. 9 do 12 w notu'nia. 1568 r

Dr. Franciszek KOZIOLKIEWICZ
mieszka
Piotrkowska 103
Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-
blece. Przyjmuje od 8 do 11 r
od 2 1/2, 4 pp. i od 7 1/2 — 9 w. 1496

Dr. D. Helman
Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i od 4—7 w. MIKOŁAJEWSKA 4, obok Dzielnej. 762

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502-1
Przyjmuje do 11 r. i od 3—5 p p

Dr. Henryk Trenkner
choroby dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 145, telef. 41
Przyjmuje od 8—9 r., 5—7 po poł., w dni świąt. do 9 1/2 rano. 1485r

Dr. Stanisł. Piokarski
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKĄ № 115 1331
choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.
panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 3—6 po poł. 1420-1
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano 746r

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Mawrot 2.
Przyjmuje od 8—10 1/2, i od 6—8 po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r 637r

Dr. Ignatiew
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11—12 rano i od 4—7 po poł. codziennie. 1490r

Dr. M. Papierny
Akuszerya i choroby kobiece, b. ordynator warsz. kliniki akusz. Przyjmuje do 10 r. i od 4 1/2 — 6 1/2 po poł. Południowa 23. 2114r

Dr. H. Sadowski
asystent C. W. Uniwersytetu przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).
Dzielna № 3.
od 5 do 7 ej 2156 — r

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pociowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-2 rano i od 4 do 6-7 po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.
Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 5. 1497

Główny skład na Rosyę „F. Ad. RICHTER i Co.” w St. Petersburgu
Lab. chem. farm. Mikołajewska 16,
wysła bezpłatnie na każde ządanie broszury o leczeniu
różnymi środkami kotwicznymi, oraz poleca
Kotwiczny PAIN-EXPELER niezawodny środek przeciw
REUMATYZMOWI, INFLUENZIE i t. p. Ułtad n. udolnych
fałszyfikatów! Reprezentanci: pp. Królikowski i Bartoszewski
Główny skład na Łódź
ul. Piotrkowska № 130 w aptece W. Danieleckiego. 2160

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”
z dniami 1-ym lipca r. b. przeniesiony został
na ul. WIDZEWSKĄ № 81.
(Krój francuski i angielski, profesorów Russela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w dniu 7 grudnia nowego stylu 1908 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy Ros dróg żel., będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. maju i czerwcu 1908 roku za frachtami: Sierpuchow M. Kur. 29531 tkanina bawełniana, W. I. Małachowcowa Sukcesorka I. K. Kuźmierzowa, zaliczenie 213 rb. 21 kop.; Sierpuchow M. Kur. 29530 tkanina bawełniana, W. I. Małachowcowa, Sukcesorka I. K. Kuźmierzowa, zalicz. 227 rb. 5 kop.; Sierpuchow M. Kur. 29542 i 29541 resztki tkaniny bawełnianej, W. I. Małachowcowa Sukcesorka I. K. Kuźmierzowa, zaliczenia 313 rb. 90 kop. i 340 rb.; Mińsk M. Brz. 229 skrawki sukienne, Z. Rabinowicz; Stenden M. W. R. 25126 części maszyn surowcowe, Herberg; Lubnica M. W. R. 11804 towar wełniany, S. P. Stolarow dla M. Kanela, P. Kaufmana i S-ki; Głuchów M. K. W. 251 pończochy, Raskin od Lifszycy; Brańsk M. K. W. 12780 towar wełniany, Daszyczew dla S. S. Pniowera; Petersburg tow. Mik. 8475 celulooid mielony, Dom Handlowy J. Martensa, zaliczenie 37 rb. 80 kop.; Petersburg m. Pól. Z. 119445 rzeczy domowe, Senator Nejjard; Petersburg tow. Pól. Z. 863621 konserwy obozowe, Akc. T-wo Gergard i Gej dla 37-go Piechot. Jekaterynb. pułku; Grodno Pól. Z. 54627 towar perfumeryjny, M. M. Solin; Dźwińsk tow. Pól. Z. 96524 wyroby rękodzielnicze, M. Hercyg, zaliczenie 65 k.; Dźwińsk tow. Pól. Z. 95982 sukno, Hercyg i Syn, zaliczenie 65 kop.; Ryga tow. R. O. 147749 korki, A. Krygsman, zaliczenie 10 rb.; Witebsk R. O. 61454 i 71450 towar wełniany, Sz. N. Szejfinkiel; Końsk Nad. 33846 gwoździe żelazne, Z. Berger, zaliczenie 24 rb.; Lublin Nad. 56871 towar wełniany, W. Kon, zaliczenie 52 kop.; Warszawa m. Nad. 265141 s'usarskie żelazne wyroby, B. Lubert, zaliczenie 385 rb.; Warszawa m. Nad. 261473 naczynia apteczne, Manachem; Warszawa m. Nad. 258618 wyroby cynkowe, Poznański zaliczenie 9 rb.; Osokorowka Jek. 4822 wyroby rękodzielnicze, A. Jewdokimienkow dla I. L. Grosmana; Samara S. Zł. 43629 pończochy, Zarząd st. tow. Samara dla I. Rotenszteina; Pawłogród Pól 17307, filtr do piwa, Browar Domu Handl. Br. Polońskich dla G. O. Kias; Wołajkowo S. W. 15341 maszyna do szycia, Kirejew; Tyflis tow. Zak. 1902 tkanina wełniana, A. I. Ter Stepanianc od Awetisowa dla G. B. Drabkina; Saratów m. R. U. 42150

towar sukieny, T-wo Wic i Beremowicz; Saratów m. R. U. 49189 wyroby rękodzielnicze wełniane, D. G. Isew; Raszewatka Wł. 4736 próbki rękodzielniczych wyrobów, J. Gerszonowicz dla M. A. Zyndebanda; Kutais Zak. 1472 wyroby bawełniane, Eluaszwit od A. J. Elygulowa dla Br. Dobranickich; Równie P. Z. 32932 towar sukieny, G. Feldman dla A. Mansfelda; Warszawa W. 220463 cukier palony, U. Kutner, zaliczenie 26 rb. 40 kop.; Warszawa W. 219629 towar kolonialny, M. Rajski; Warszawa W. 219056 atrament, Br. Kadison, zaliczenie 10 rb. 27 kop.; Warszawa W. 218154 gilzy do papierosów, T. Kubatowicz, zaliczenie 52 rb. 6 k.; Warszawa W. 218097 rezerwoiry żelazne lane i wyroby żelazne, A. Błodzewski, zaliczenie 192 rb. 80 kop.; Warszawa W. 217895 wyroby żelazne emalowane i krany mosężne, K. Szule i S-ka; Warszawa W. 214801 naczynia kuchenne emalowane żelazne, Roland, zaliczenie 16 rb. 67 kop.; Sosnowiec W. 51695 biel cynkowa, M. N ufeld, zaliczenie 30 rb. 5 kop.; Platerowo Nad. 407 wyroby rękodzielnicze, H. Sztepenzon; Sarny P. Z. 1080 koszyk zabubiony w pasażerskim wagonie, Naczelnik stacyi; Brześć Centr. Nad. 7859 rzeczy domowe, Ławrenuk dla N. Łucyka; Lublin Nad. 4964 rzeczy domowe, Tekla Mularczykowna; Petersburg pas. Pól. Z. 206975 książki drukowane, S. J. Kopelman, zaliczenie 33 rb. 5 kop.; Brześć Centr. Nad. 7345 gilzy do papierosów i towar galanteryjny, W. Dzikowiecki, zaliczenie 66 rb. 27 kop.; Tiura-Tam Tasz. 4 wyroby rękodzielnicze, Iwanow dla L. Rubaszkina; Mińsk M. Brz. 4453 sukno cienkie, E. Wistin, zaliczenie 78 kop.; Warszawa W. pośp. 60884 aparaty, M. Zbujewski, zaliczenie 153 rb. 50 kop.; Warszawa W. pośp. 60276 książki drukowane, I. Egier dla Sz. I. Lenkanca, zaliczenie 31 rb.; Warszawa W. pośp. 56694 obicia papierowe, L. Taubenhauz dla M. Stiftera, zaliczenie 92 rb. 95 kop.; Warszawa W. pośp. 56623 książki drukowane, S. Lewitas, zaliczenie 28 rb. 48 kop.; Czebotowka Jek. 2646 towar wełniany, A. I. Gołowski dla I. S. Kurczmana, zaliczenie 32 rb.; Piotrków tow. W. W. Łódź miasto 13607 skrawki szmat bawełnianych, Kranc; Kijów i tow. P. Z. Łódź miasto 242883 skrawki sukienne, A. Dubiński.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym do skutku nie doszła, to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 9 grudnia now. st. 1908 roku o godzinie 10-jej rano. 2190—3—3

Kotwiczny STOMAKAL F. Ad RICHTER i Co.
wzrokliwych zaburzeniach żołądka i kiszki, ochlerynie, upośł dżonem trawie i m. SZCZEGÓLNE NIEZBĘDNY W TYCH WYPADKACH. GDZIE TRUDNO O SZYBKĄ POMOC LEKARSKĄ. — Sprzedaż w aptekach i sklepach aptecznych, a także ze składu głównego: F. Ad. Richter i Co. w St. Pete shurgu ul. Mikołajewska № 16. Na ządanie wysyła się pocztą za zaliczeniem Reprezentanci: pp. Królikowski i Bartoszewski Skład na Łódź w aptece W DANIELECKIEGO, Piotrkowska 130. 2161

Zawiadomienie. Należy mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii i P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak BERNARD CRED, WORTH, BRÉVILLE w Paryżu i ERL w Londynie z dnem 24 lipca r. b. otworzyłem
Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki DAMSKI i MĘSKI
przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4
Polecając się łaskawym względem pozostaję z poważaniem
A. ANTCZAKOWSKI. 526

Od czwartku 12 listopada do 10 grudnia
Wyprzedaż
Hurtowa i Detaliczna
za połowę ceny
Materyałów na damskie ubrania
i **BLUZKI** wełniane i półwełniane
ze składu **Ludwika Schmiedera i Syna**
Piotrkowska № 136
2210 3 1